

# TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zmniejszyć — Lech Wałęsa — I KZZD

## Droga do legalizacji „Solidarności”

O rozmowach 9 II mówi członek zespołu ds. pluralizmu związkowego, Henryk Wujec

Na wstępie strona rządowa zadeklarowała, że sprawa pluralizmu związkowego została już rozstrzygnięta - na X Plenum. Kontrowersje pojawiły się przy dyskusji o trybie rejestracji „S”. My zgłosiliśmy pomysł tzw. rzałej nowelizacji ustawy o z z 1982 r. Chodzi o dwa punkty: zarejestrowanie całej „S” takiej, jaka istnieje, i zarejestrowanie „S” Rolników Indywidualnych. Samo usunięcie przepisu zawieszającego tworzenie więcej niż jednego związku w zakładzie nie rozwiązuje najważniejszej kwestii - unicestwienia rejestracji „Solidarności” jako jednego związku, tak jak w 1980 r. Przy obecnej ustawie jest to niemożliwe, ale wystarczy niewielkie korekty w kilku artykułach. Przybliżałoby to też obecną ustawę do konwencji MOP, bo tam przecież powiedziane jest, że pracownicy mogą nawiązać takie związki zawodowe, jakich sobie życzą.

Nasze stanowisko było zaskoczeniem zarówno dla strony rządowej, jak i dla OPZZ-u. Być może słowa Wałęsy, że ustawę z 1982 r. traktujemy jako punkt wyjścia legalizacji „S”, uznali za zgodę na przyjęcie tej ustawy bez żadnych zmian. Zapadło milczenie. Nawet zazartowałem, że skoro wszyscy się zgadzamy, może dalsza dyskusja jest zbędna.

Dlaczego konieczna jest rejestracja „S” jako jednego związku? „S” istnieje, ma swoje struktury zakładowe, regionalne, branżowe i krajową. Rząd

uznał te struktury rozmawiając z nami, drukując oświadczenie KKW NSZZ „S”, więc tworzenie sztucznych sposobów rejestracji, które związek kawałkują, jest absurdem. Należałoby wówczas zarejestrować - jak ktoś szacował - kilkadziesiąt tysięcy organizacji zakładowych. Nie wiadomo, jak długo mogłoby to trwać i do ilu konfliktów stworzyłoby okazję.

Wiceminister Jan Broj i prof. Walerian Sanetra, członek delegacji rządowej, argumentowali na to, że przecież będzie można tworzyć federacje zawodowe i branżowe w skali całego kraju. W ten sposób - mówią - nie trzydzieści tysięcy organizacji zakładowych, tylko np. oświadczenia federacji połączone w jedną centralę „S”. Związki regionalne mają charakter polityczny, prowadziło to do konfliktów w latach 1980-81. Żeby wprowadzić pluralizm związkowy, niepotrzebna jest według nich nowelizacja, wystarczy uchwała Rady Państwa. OPZZ uważa natomiast, że jak oni przeszli przez drogę niemową, to i my możemy, że powinniśmy mieć taki sam tryb rejestracji - od organizacji zakładowych w górę. Dalej jednak nie było jasna, czy OPZZ w ogóle widzi możliwość istnienia dwóch związków w zakładzie pracy.

My uważamy, że ustawa o z z nie powinna narzucać związkowi struktury, powinna dopuszczać różne formy tworzenia się związków, a życie po ————— Ciąg dalszy na stronie 2 —————

## Polityka i ideologia

Transakcja jest z grubsza znana: za „Solidarność” mamy płacić udziałem w wyborach, które partia, przepraszam - koalicja rządząca, wygra na mocy uzgodnionej ordynacji. Idzie jednak o to, jakie wybory i jaki sejm? „S” gotowa jest - na określonych warunkach - pojąć na taki układ, ale domaga się uruchomienia „dynamiki demokratyzacyjnej”, co z kolei oznacza dla władzy rezygnację z pełnego panowania nad sądownictwem i z monopolu w dziedzinie mass mediów, o stowarzyszeniach i samorządzie terytorialnym nie wspominając. Czy to się może udać? Pierwszy dzień obrad stołki politycznego, 10 II nie dał żadnej odpowiedzi na to pytanie.

Filozofię okresu przejściowego, w którym partia rezygnuje z monopolu, a społeczeństwo z pełnej demokracji, wyłożył w całości B. Geremek, szczególnie wątki rozwijał inni. Zdaniem A. Strzembosza, niezawisłe sądy muszą zabezpieczyć umowę społeczną, stanąć na straży różnorodności podmiotów gospodarczych, chronić prawa obywateli, mediów w nieuniknionych konfliktach.

K. Kozłowski opisał sytuację środków przekazu przy pomocy metafory: to jest tak, jakbyśmy żyli

w kraju, gdzie istnieje jedna państwowa liga piłkarska. W ramach piestrojki wolno już zakładać kluby niezależne, tyle że boiska i piłki są w dyspozycji ligi państwowej. Niezależni gracze bywają zapraszani na mecze - tego dnia K. Kozłowski był w „solidarnościowej” trojce do TVP - ale zawsze pojedynczo, tylko na kilka minut i jeszcze im się mówi, ile razy mogą kopnąć piłkę.

Kozłowski odwołał się też do... klasyków marksizmu i upomniał o środki produkcji czyli - papier. Nie wiemy, ile go produkujemy, ile zużywa MSW, MON, RSW, „Prasa” dostaje półtora raza więcej niż Ministerstwo Kultury; wbrew nazwie nie jest ona spółdzielnią ani nawet przedsiębiorstwem państwowym lecz koncernem, którego jedynym udziałowcem i dysponentem jest Komitet Centralny PZPR. Ten klasyczny rezerwat nomenklatury, żeby utrzymać produkcję deficytowych tytułów prasy partyjnej, wydaje pół-pornograficzne kalendarze czy czasopisma („w świecie na ogół zajmują się tym matie, u nas - partia rządząca”). Partia gotowa jest oddać wiel, ale papieru - nie.

Temat mediów powrócił w ostrym ataku na Urbana, obecnego na sali. B. Geremek określił jego oświadczenie w sprawie Betchatowa jako przykład arogancji i tego, jak brak kontroli nad środkami ————— Ciąg dalszy na stronie 2 —————

Wzory

## Za systemem wielopartyjnym, przeciw prawdziwie o 1956 roku

Publiczne oświadczenie członka Biura Politycznego Imre Pozsgaya, że wydarzenia 1956 r. nie były - jak utrzymywano oficjalnie przez 32 lata - kontrrewolucją, lecz powstaniem ludowym skierowanym przeciwko ponizającym naród oligarchicznym rządowi, wywołało prawdziwą burzę polityczną. Protestowały organizacje partyjne zakładów pracy, ogłaszane w prasie rezolucje dzielnicowych komitetów Budapesztu dowodziły, że obrażono wszystkich członków partii: „Skoro w naszym imieniu zdławiono ludowe powstanie, nas należałoby teraz uznać za kontrrewolucjonistów”. I sekretarz Karoly Grosz odrzucił wyjaśnienia Pozsgaya, że przedstawił on tylko wyniki prac komisji historycznej KC (działającej pod jego przewodnictwem), i oświadczył, że ocenić te wyniki może tylko całe KC. Z drugiej strony diagnozę Pozsgaya natychmiast poparły w specjalnych oświadczeniach, co również ukazało się w dziennikach. Zwią-

zek Literatów, reaktywowana Partia Drobnych Posiadaczy i 15 innych ugrupowań niezależnych.

Gdy ogłoszono decyzję o przyspieszeniu na 10 II plenum KC - wraz z informacją, że wbrew wcześniejszym ustaleniom obrady będą miały charakter tajny - powszechne stały się obawy, że czołowy reformator węgierskiej partii straci swoje stanowisko. W dniach poprzedzających plenum na wszystkich stacjach metra stały pikety z transparentami „Popieramy Pozsgaya”. Niezależne Koło Republikańskie pod oświadczeniem w jego obronie zebrało w ciągu czterech dni prawie 7 tys. podpisów.

Komunikat z dwudniowych obrad KC ogłoszono w TV o dzień później. Głosił on, że „pluralizm polityczny na Węgrzech powinien realizować się w ramach systemu wielopartyjnego”. Ma to gwarantować w przyszłości lepszą pracę rządu i zapobiegać nadużywaniu władzy. KC gotowe jest współ- ————— Ciąg dalszy na stronie 4 —————

Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” na spotkaniu w Warszawie 14 II br. dokonała przeglądu aktualnej sytuacji w kraju.

1. KKW przyjęła do wiadomości sprawozdanie o przebiegu i stanie prac negocjacyjnych przy okrągłym stole oraz o stanowisku prezentowanym przez przedstawicieli „Solidarności” w toku negocjacji.

2. KKW z niepokojem stwierdza pogarszanie się sytuacji materialnej w rezultacie jawnych i ukrytych podwyżek cen. Postulat wprowadzenia zasadny okresowego wyównywania płac proporcjonalnie do wzrostu kosztów utrzymania (indeksacja), wysunięty przez naszą delegację w negocjacjach okrągłego stołu, powinien zostać jak najszybciej wprowadzony w życie.

3. Pojawiają się w kraju ogniska napięć społecznych. Chaos w systemie płacowym wymaga zasadniczego uregulowania, ponieważ jest jednym z elementów choroby polskiej gospodarki. Nadal nie mamy pewności, czy w rezultacie okrągłego stołu pojawi się jasny i uczciwy plan uzdrowienia gospodarki, ale trzeba taką szansę stworzyć. Dlatego uważamy, że w ciągu najbliższych 6 tygodni należy dążyć do zmniejszania napięć społecznych. Wynaga to, aby w tym okresie władze nie dokonywały podwyżek cen, a dyrekcje przedsiębiorstw nie podejmowały decyzji płacowych bez uzgodnienia z „Solidarnością” i innymi związkami zawodowymi oraz samorządem pracowniczym.

4. „Solidarność” głosząc zasadę pluralizmu związkowego jest gotowa współpracować z wszystkim innymi związkami zawodowymi. Dlatego z niepokojem stwierdzamy, że ze strony OPZZ obserwujemy działania nieprzyjazne wobec „Solidarności”, próby przywłaszczenia nazwy naszego związku, wszczynanie konkursu demagogicznych hasel czy też prowokowanie konfliktów i strajków. Przestrzegamy przed tą grą. KKW NSZZ „S”

## Protesty w zakładach

Dramatyczna wypowiedź wicepreziera Sekuły o falę protestów płacowych, wygłoszona 13 II przy stołku gospodarczym, zdaje się być elementem propagandowej kampanii przedstawiającej niezłomne przeciw strajki jako zagrożenie okrągłego stołu, maskującej rolę OPZZ w tych konfliktach i próbującej sugerować niemal mafijne, „jątrzące” naciski działaczy „S”. Nasze informacje nie są pełne, ale wyrażają z nich obraz raczej odwrotny.

Trwa strajk WPKM w Piotrkowie Trybunalskim. MKO i RKW „S” Ziemi Łódzkiej uznały za słuszne, zaapelowały jednak do KS o „zdrowy rozsądek” i podjęcie rozmów z dyrekcją. Mediacja członka RKW Janusza Markiewicza, który gościł 10 II u strajkujących, nie powiodła się. OPZZ 13 II oświadczył, że „zdotął wymusić na władzach” rozmowy z KS.

W przedsiębiorstwie budowlanym „Fadom” w Suwałkach, gdzie strajk wybuchł 8 II, już nazajutrz przyniosła skutek mediacja członków RKW „S” Pojezierze. Dyrekcja przyznała wszystkim podwyżkę 21 tys. zł, a do końca lutego ma znaleźć środki na dalsze podwyżki (żądania mówią o 30 tys.). Do tego czasu utrzymane będzie pogotowie strajkowe.

KS i załoga Pabianickich Zakładów Tkanin Technicznych 8 II przedłużyła termin zawieszenia strajku do 20 III, aby dać dyrektorowi czas na załatwienie wszystkich punktów protokołu uzgodnień z 20 I. KS pozostaje reprezentantem załogi wobec dyrekcji.

KZ w KWK „Morcinek” w Kaczycach, upoważniona 29 I przez „S” dziewięciu kopalni i dwóch zakładów robót górniczych do występowania w ich imieniu o nową siatkę płac i zniesienie pracy w soboty, postanowiła 1 II kontynuować strajk absencyjny drugiej i trzeciej zmiany w wolne soboty aż do wprowadzenia w górnictwie 5-dniowego tygodnia pracy.

KO „S” Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie odrzucił 8 II branżowe porozumienie płacowe zawarte przez neozwiązki (to samo, które spowodowało strajk w Betchatowie) i zapowiedział walkę o nowy, jednolity system płac dla górnictwa węgla brunatnego w ramach Krajowej Komisji Górnictwa „S”. Jednakże walkę tę - oświadczył KO - należy podjąć po legalizacji „S”, która jest dziś celem najważniejszym.

Strajk oddziału przedunkowego stacji PKF Żurawica 8 II odroczone po 4 godzinach, gdy dyrekcja obiecała do 20 II spełnić postulat podwyżki dodatku „za szkodliwe”, zmniejszenia norm i częstszej wymiany odzieży roboczej.

Ekspedientki łódzkiej „Centralu” strajkowały ————— Ciąg dalszy na stronie 2 —————

## Droga do legalizacji „Solidarności”

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

prostą wskazuje, które z nich są najbardziej potrzebne. Struktury branżowe np. są bardzo krytykowane na całym świecie jako konserwatywne, umacniające panującą porządek, przeciwne reformom, restrukturalizacji przemysłu.

Co do funkcjonowania różnych związków w zakładzie, określiliśmy to formułą, którą zaproponował Tadeusz Mazowiecki i która się powszechnie przyjęła: konkurencyjne, ale nie konfrontacyjne. Tzn. muszą to być związki mające swoją tożsamość, odróżniające się od siebie, ale ich istnienie nie powinno prowadzić do eskalowania konfliktów zakładowych. Tu jako punkt wyjścia może służyć art. 37 ustawy o zz. dopuszczający możliwość tworzenia wspólnych reprezentacji związkowych na zasadzie porozumienia się. Jednym słowem, uważamy za możliwe tworzenie komisji międzyzwiązkowych w zakładach pracy, natomiast OPZZ liczy na to, że współpracą będzie też wyższe — wspólne komisje na szczeblu branży, centrali.

Strona rządowa wielokrotnie podkreślała ko-

nieczność tzw. zabezpieczeń, chodzi im o prawne gwarancje, że istnienie różnych związków w zakładzie nie doprowadzi do wysięgu płac. OPZZ naciskał na szybką zmianę przepisów w ustawie o strajkach. Dla nas w tej chwili najważniejsza jest rejestracja „S” do czego wystarczyła nowelizacja ustawy, jedno posiedzenie sejmiku. Sprawa strajków jest dużo bardziej skomplikowana. Uważamy, że konieczna jest zmiana, ale będzie to dalszy etap. Jeśli chodzi o „zabezpieczenia”, mówiliśmy, że to zależy od ogólnych rozwiązań gospodarczych, o których decydować będą negocjacje przy odpowiednim „stoliku”.

Na rejestrację „S” rolników niespodziewanie jest zgoda, na którą nie liczyliśmy. Może dzięki do wniosku, że istnienie „S” rolników nie zagraża w sposób istotny panowaniu PZPR i nie należy w związku z tym tworzyć jeszcze jednego konfliktu.

Daliśmy na piśmie konkretne propozycje zmiany ustawy i oni mają się na ten temat wypowiedzieć. W naszym zespole moim zdaniem możemy dojść do projektu porozumienia, ale — powiedział to wyraźnie m. Kwaśniewski — nie będziemy mogli go podpisać, dopóki nie będzie rozstrzygnięć politycznych i gospodarczych.

## Polityka i ideologia

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

przekazu prowadzi do braku odpowiedzialności. J. Kuroń tłumaczył Urbanowi jak komu dobru: po tym nieśmiałym i niezręcznym oświadczeniu miałem natychmiast, panie ministrze, telefony z MZK ze skoro Lech Wałęsa popiera strajki placowe, to oni robią strajk. W przerwie J. Onyszkiewicz dał do TV oświadczenie na temat pracy rzecznika rządu, widziałem jak Urban biegł potem za nim wołając: „Czy pan ma do mnie jakieś pretensje?” Instytucja Jerzy Urban tkwi przy okrągłym stole jak kiwi wiozący w szprychy.

P. Baumgart („jako relikw-obywatel”) upomniał się o prawa wsi. Kuroń mówił o mniejszościach narodowych — ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej. Zarząd dla nich swobody zrzeszania się i własnego szkolnictwa, wskazał na hańbę szerszących nienawiść poczynań propagandowych („tuny w Bieszczadach” wciąż obowiązkową lekturą szkolną).

## Gra o wybory

Władza nie chciała ujawnić własnej koncepcji, a może jeszcze nie wie, jaką wersję zaproponować. J. Reykowski wprowadził akcent węgierski — prawo o partiach, ale bez żadnych szczegółów. O „wolnych wyborach” powiedział, że nie mogą naruszyć interesu „bardzo ważnych grup społecznych” i tylko wspominał o instytucji prezydenta jako ustrojowej gwarancji. W tej sytuacji delegacja „S” grała „w ciemno” określając nasze non-possumus: „Udział w rytuale pseudowyborów oznaczałby dla opozycji stratę społecznego zaplecza. Życie nie znosi próżni, na to miejsce przyjdą inne siły” (A. Hall). „Solidarność” nie może iść do wyborów ugadanych, bo straci wiarygodność (R. Bender). R. Reiff przestrzegł władzę przed półśrodkami: partia zawsze dawała za mało i za późno.

Pewną sensacją był głos M. Króla: rozmowa o wyborach jest odwracaniem natury rzeczy, trzeba wpiąć rozpocząć rzeczywistą demokratyzację, a nie — jak do tej pory — liberalizację, wytworzyć społeczeństwo obywatelskie. Możemy zgwałcić naturę rzeczy, ale wyjdzie z tego potworek: pośpiech w sprawie wyborów przyniesie obu stronom więcej szkód niż pożytku.

## Oni?

J. Reykowski zadeklarował przejście od systemu monocentrycznego do samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego (i w ten sposób program KOR-u trafił do Biura Politycznego). Wymaga to od władzy zmiany tożsamości, przekreślenia dogmatów. Ale sprzeciw budzi „właściwie opozycji mówienie w imieniu całego społeczeń-

stwa”, „odrzuć dorobek PRL-u”, czarno-białe widzenie przeszłości.

W popiołach dziejowego eksperymentu myśl komunistyczna szuka gorączkowo ukrojenia. M. Gulczyński przedstawił zebraniemu swoje historyczno-filozoficzne przemyślenia: oto każda formacja przechodzi okres barbarzyński, kiedy odrzuca poprzednią epokę, a dopiero potem wykorzystuje jej dorobek. Tak też jest z socjalizmem — cofnął się do czasów feudalizmu (przyniosowa kolektywizacja), a nawet niewolnictwa (obozy pracy), by teraz wejść w fazę renesansu, tworząc przekształcając kapitalizm.

Najważniejsze było, co powie K. Cyprymak, od wielu lat w najwyższych władzach partyjnych. Wypowiedział się wyraźnie za filozofią kontraktu, lecz był więcej niż ostrożny: decyzja legalizacji „S” zapadła, ale „nie wolno powtórzyć nam takiego otwarcia jak w 1980 roku (...) w interesie państwa i narodu winniśmy pomyśleć o lepszych gwarancjach”. Wezwał też opozycję („proszę nie odbierać, że jest to postulat o deklaracji”) do jak najszybszego „samokreślenia się w naszym systemie socjalistycznym, przy czym dyskusja «jaki socjalizm» jest nie ograniczona niczym”.

Było kilka prób swojej kurtuazji (J. Rychlewski: „Rozumiem psychologicznie sytuację też i pana Michnika, i powiedzmy Jacka, który przychodzi do nas do sąle z więzienia”), ale też jeden niechcący wyjątek: partyjny historyk J. Baszkiewicz nie bez powodzenia naśladował pamiętny występ Rakowskiego w Stoczni: „Czy wszyscy jesteście za Polską kapitalistyczną jako rozwiązaniem docelowym?” I dalej: „Przy okazji prywatnie wam powiem, że gdyby tak miało być, to użycie słowa «horyzonty» wydaje mi się jak najbardziej prawidłowe, bo jak wszyscy panowie wiecie, horyzont w czasie marszu, najniżej nie chce się do nas przybliżyć”.

B. Górecki radził nie wprowadzać tego tonu: „My nie lubimy pytania o to, czy socjalizm, czy kapitalizm, dlatego że nie lubimy przesłuchań, bo mamy pewną w tym doświadczenie”. T. Mazowiecki: „Jest pewna różnica między próbami odbudowywania zaufania, a próbami egzaminowania, (podniósł głos) panie profesorze Baszkiewicz! Pan mówi: socjalizm czy kapitalizm? Nie wiem, czy w Szwecji jest kapitalizm, a w Kambodży socjalizm”.

\*\*\*

A Michnik opisał trzy możliwe drogi rozwijania się polskiego kryzysu: samodegradacja w konflikcie, nienawiści i beznadziejności (jak w „Mafej Apokalipsy”), irańska — dyktatura narodowa po rewolucyjnym obaleniu obecnej władzy i hiszpańska — znalezienie porozumienia, które wyprowadzi nasz kraj z formy totalitarnej ku demokracji. Ta ostatnia łączy obie strony, ale na razie jesteśmy na bezdrożu.

Feliks Relicki

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

10 tl, domagając się 20 tys. zł podwyżki. Dyrekcja zgodziła się i nazajutrz dom towarowy został otwarty.

## W służbie zdrowia

Sprawiedliwego podziału pieniędzy przyznanych na podwyżki dla służby zdrowia — w myśl projektu układu zbiorowego wypracowanego przez „S” w 1981 r. — domagają się pracownicy poznańskiego pogotowia ratunkowego. Akcja polega na odmawianiu pracy w czasie ponadustawowym — podstawowe funkcje pogotowia są wykonywane. Na apel Komitetu Strajkowego, działającego już od grudnia, poparcie zgłosili pracownicy pogotowia z Gniezna, Srodzy, Łodzi, Gdańska, Jeleniej Góry i Nowego Sącza.

## Komunikat Sieci

Komunikat Sieci z 26 I 89 informuje o wynikach kolejnego, już siedemnastego badania cen przeprowadzonego w dniach 1 - 15 XII 88:

— w okresie grudzień 1987 — grudzień 1988 ceny podstawowych artykułów objętych Koszykiem Węgetacji wzrosły o 80%. Koszt Węgetacji, który powinien być traktowany jako granica, poniżej której zaczyna się bieda, wyniósł 22 000 zł na osobę miesięcznie. Od września 1988 Koszt Węgetacji wzrósł o prawie 3 000 zł.

— Minimum Socjalne (obejmujące oprócz Kosztu Węgetacji również wydatki na kulturę, wypoczynek, wyposażenie mieszkania, używki i niewielkie oszczędności) wyniosło dla rodziny czterosobowej 114 000 zł miesięcznie.

## W obronie politycznych w bicku

Z apelem do prezydenta Rumunii Ceaucescu o natychmiastowe wstrzymanie represji wobec prof. Doiny Cornea wystąpili J. Lech Wałęsa, Marek Edelman, Bronisław Geremek, Jacek Kuron, Adam Michnik i Wiktor Woroszyński. Prof. Cornea spędza m.in. 7 tygodni w areszcie po zwróceniu się do Ceaucescu z listem otwartym w sprawie człowieka.

■ Żądanie zwolnienia aresztowanych członków Komitetu Karabachskiego wystosowało 3 I II do Rady Najwyższej ZSRR 45 działaczy i doradców „S”, w większości członków Komitetu Obywatelskiego.

■ W gdańskim Sądzie Rejonowym trwa rozprawa przetrzymawanego od 3 miesięcy w areszcie Janusza Kwiatkowskiego, oskarżonego o „czynną napasną na funkcjonariusza” podczas jednej z demonstracji.

■ Ukonstytuowała się i 27 I rozpoczęła prace pod kierownictwem dr Marka Edelmana Komisja ds. Mniejszości Narodowych Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „S”. Wśród 18 jej członków są przedstawiciele społeczności białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i żydowskiej.

■ Na wiecu w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu 9 II studenci odrzucili złożoną 2 dni wcześniej przez rektora propozycję rejestracji NZS w tej uczelni, podkreślając ogólnopolski charakter Zrzeszenia. Po wiecu ok. 1000-osobowa grupa przeszła pochodem przez centrum miasta.

■ 280 podpisów nosi apel o zniesienie kary śmierci, złożony 7 II w kancelarii sejmowej przez jego inicjatora Ryszarda Holzera.

■ Laureatem nagrody im. Jiriego Lederera za 1988 r. został 28-letni animator „Solidarności Prąsko-Czechosłowackiej” z Wrocławia, pisarz i tłumacz Mirosław Jasiński. Nagrodę przyznają od 1986 paryskie redakcje „Svedectvi” i „Zeszytów Literackich” za wkład w rozwój współpracy polsko-czechosłowackiej. Jiri Lederer, dziennikarz zmarły na emigracji, był w latach 70-tych więziony w CSRS za publikację 3 Poisce.

(Informacje, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze źródeł własnych, „SIS” nr 21 oraz „Inf, KIIIP” nr 60.)

W związku z przygotowaniem poszerzonego wydania książki prof. Janusza Zawodnego pt. „Katyń — zbrodnia w lesie” — poszukując wszelkich materiałów i dokumentów dotyczących jeńców polskich z obozów Ostaszków, Kozielsk, Starobielsk i Griazowiec, w szczególności fotokopii lub fotografii kartek wysyłanych przez jeńców do rodzin oraz kartek od rodzin zwracanych adresatom przez pocztę sowiewską, Piotr Jegliński, 64 Av. Jean Moulin, 75014 PARIS.

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na represjonowanych: IG - 2; na pomnik B. Sadowskiej i G. Przyemka: Bibliotekarka - 2; NSZZ „S” Ins. Puławy - 3; xxx Raj - 0,7; Wista - 2; Halima - 1; Stoneczko - 2; Orzeł - 1; Senior - 1; Ala - 0,8; Zosiana - 0,5; Jaski - 2; Brow - 1; A.T. - 5; IZOOL - 2,5; Wacek - 5; D.D. - 5; T. - 4; Pikuś - 5; Pałyk - 5; a także: SIS dziękuje Tilly za 600 USD; Myśl dziękuje Jerzemu za 2000 USD, Kontaktowi za 3000 USD i Eliotowi za 2500 USD. Dziękujemy!

Copyright (C) 1989 by Tygodnik Mazowski.

Cena egz. w regionie Mazowsze - 40 zł, poza - 50 zł.

Irena Wóycicka

## Pierwsze starcia - o rozmowach stołka gospodarczego

Rozmowy o gospodarce i polityce społecznej po drugim spotkaniu są w impasie. Różnice wyraziły się, gdy strona solidarnościowa przeszła do analizy tego, co nazywa się Planem Konsolidacji Gospodarki Narodowej. Wprawdzie istnieje nadal możliwość utrzymania formuły, jest to jednak tak blednie jak zgoda na to, że wszyscy chcemy, by było lepiej.

W konkretnych różnicach są zasadnicze. Nasza strona odrzuca plan konsolidacji, wykazując brak całościowej koncepcji i niespójność rozwiązań. Natomiast ci ze strony rządowej, którzy czują się zobowiązani do obrony oficjalnej linii (prof. Baka, premier Sekuła), uważają, że obie strony dążą i chodzi tylko o uzgodnienie szczegółów. W przekonaniu tym nie podtrzymują ich jednak nawet ich eksperci, którzy od planu konsolidacji wyraźnie się dystansują (prof. Szymański, doc. Kołodko).

Trudno więc było o dialog: starły się ze sobą dwie odmienne logiki. Krytykom planu konsolidacji zależało właśnie na tym, by pojawiła się owa spójna koncepcja, zwolennicy planu bronili każdej wyjątkowej sprawy z osobna. Przykładem logiki strony rządowej było wysunięcie pod obrady projektu odejścia od ustalania cen żywności. Uzgodnienie tej sprawy - przedstawionej w 4-stronicowym ogólnikowym dokumencie - minister Wilczek uznał za to właśnie, czego oczekuje naród od obrad okrągłego stołu.

Najbardziej zakładać, że w ciągu 6-tygodniowych cyklicznych spotkań w szerokim gronie da się

wypracować wspólną cudowną receptę na uzdrowienie gospodarki. Niepokojące jednak jest, że mamy do czynienia z sytuacją, gdy rozmowy biegną sobie, a fakty sobie. Tuż przed rozpoczęciem okrągłego stołu i w trakcie obrad rząd przepycha przez sejm pakiet ustaw, dotyczących kształtu gospodarki. Najbardziej kontrowersyjna z nich została pod obrady stołka w ostatniej chwili i dopiero na skutek interwencji naszej strony. Chodzi tu o projekt ustawy o konsolidacji gospodarki (nie mylić z planem!), bliźniaczo podobnej do osławionej ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu. Szczęśliwie - jak właśnie podano w dtw - rząd wycofał się z forsowania tego projektu już w sejmie. To dobry znak.

Niewiele, póki co, osiągnęliśmy z 12-punktowego programu doraźnego, wysuniętego przez naszą ekipę. Część - np. cięcia w budżecie MON i MSW oraz likwidacja nomenklatury w gospodarce - oczekiwała się odpowiedzi poza salą obrad. Sprawy, w których są nadzieje na zielone światło, to dostęp obywateli do statystyk GUS oraz indeksacja, tzn. mechanizm gwarantujący ochronę przed inflacją prac i świadczeń społecznych. Indeksacja uzyskała pewną akceptację ze strony prof. Baki, lecz za wcześnie jeszcze, by mówić o uzgodnieniu stanowisk. Zwiastuje, że na specjalnym spotkaniu poświęconym tylko tej sprawie strona rządowa powróciła do podważania sensu indeksacji. W tych negocjacjach szczególnie nieprzyjemną rolę odegrali przedstawiciele OPZZ. Ale ich postawa wymagałaby osobnego komentarza.

## W Nowej Hucie

Jesteśmy w Nowej Hucie 10 II, dzień po wycieczce Lecha Wałęsy. W grudniu 1988 było tu dwadzieścia kilka organizacji zakładowych „S”, dzisiaj jest ponad 70. W Hil-u spośród 30 tys. zatrudnionych w strajkach kwietniowo-majowych brało udział kilkanaście tysięcy. W „S” jest ok. 6 tys. tygodniowo spotywa po kilkanaście deklaracji członkowskich. Tę jest to mało, ale też nie tyle, by władza przysłała do Związku na kolonach.

● Okrągły stół ośmielił ludzi, zaktywizował do działania. Jest to sukces Wałęsy, stąd też jego linia jest tu rzadko krytykowana - powiedział nam na wstępie Jan Dziadoła, rzecznik prasowy RKS Małopolska. - Nie stać nas na gwałtowny skok. Po 7 latach wiemy najlepiej, że tej rzekomo upragnionej rewolucji nie ma z kim robić”.

W rozmowach z robotnikami wyczuwa się raczej potrzebę normalnej pracy związkowej. Związek zawodowy jest im potrzebny do upominania się o ochronę zdrowia czy świadczenia socjalne, stanowi też instancję odwoławczą od niesprawiedliwych decyzji płacowych. „Do tej pory jeśli już rozmawiano z nami, to jako reprezentatami części załogi. Teraz coraz częściej widzą w nas przedstawicieli „Solidarności” - mówi Maciej Mach z Komitetu Organizacyjnego. Kierownicy poszczególnych wydziałów zwracają się już do ludzi z KZ-ów: „kolekty-związkowcy, kolekty z „Solidarności””. Podczas wizyty Wałęsy w Krakowie udało się skłonić dyrekcję do wyrażenia formalnej zgody na wiec przed bramą Hil. Zdecydowała się ona nawet na pomoc przy zorganizowaniu nagłośnienia.

Zmienia się też stosunek oficjalnych związków zawodowych. Coraz częściej wykazują inicjatywę w nawiązaniu kontaktu, nawet na szczeblu wojewódzkim. Ewentualną współpracę pojmują jednak dość specyficznymi: oczekują od „S” przekazywania żądań załogi, sami zaś jako legalna reprezentacja chcą je przedstawiać i negocjować z dyrekcją. „S”

nie chce pójść na taki układ, zwłaszcza że neozwiązkowcy nie zdecydowali się na uznanie legalności „S”. Nie posiadamy samodzielności, jesteśmy zależni od swoich władz - przyznaje satni.

W związku z legalizacją „S” najczęściej pojawia się pytanie: za jaką cenę ten wycieczki Związek, czy za udział w wyborach do sejmiku? Podczas swej wizyty Wałęsa odpowiadał: „Na dziś musimy powiedzieć z przykrością, że nie możemy mówić o bojkocie. Należy budować strukturę pluralistyczne i dopiero wtedy możemy zrobić prawdziwe wybory”. W Krakowie i w Nowej Hucie hasło bojkotu wyborów zawsze miało silny oddźwięk. Przed działaczami stoi dylemat: czy Związek ma być aktywnym uczestnikiem wyborów, czy też ustawić się na pozycjach neutralnych, decyzyje pozostawiając swym członkom? „Wzwanie do udziału w wyborach byłoby pójściem za daleko, wystarczy, że nie weźmiemy do bojkotu” - mówi nam Stanisław Handzlik.

Zaskoczeniem dla wszystkich był ogłoszony przez Lecha Wałęsę apel: „Proszę wszystkich, żebyście dali 6 tygodni szansy okrągłemu stołowi. Potem będziemy walczyć, jak będzie trzeba, ale w sposób zorganizowany”. Związkowcy pytali: „A jak my będziemy się bronić?”. Zawieszenie akcji strajkowych przyjmowane jest jako jednostronne rozbrojenie, bo władza żadnej deklaracji nie złożyła, wręcz przeciwnie - wprowadza podwyżki.

„Nie będzie łatwo - mówi Maciej Mach. - Ludzie nie wierzą w powodzenie okrągłego stołu. Uważają, że jest to chwilowa zmiana atmosfery politycznej. Są znierchęliwi. Tylko tam, gdzie mamy działaczy z autorytetem, uda się wyhamować nastroje strajkowe”. Ostatnia akcja na koksowni (odmowa pracy w nadgodzinach, ale tylko tyle - piec wygaszono w związku z planowanym remontem, a nie jak podał Urban z powodu strajku) spotkała się wręcz z dezaprobatą innych wydziałów Hil: nagle sobie przypomniałi, że mają duże problemy płacowe; dlaczego ogłosili strajk akurat teraz, a nie np. w zeszłym roku? O. W.

ale też przede wszystkim przeżył wielką przygodę.

Jestem przekonany, że olbrzymia większość naszego środowiska nie wyjdzie na powierzchnię po legalizacji „Solidarności”. Przypuszczam, że te decyzje będą bardzo długo walczone, a do końca mało kto się ujawni, każdy raczej będzie się starał zamrozić, przeczekać, bo mamy za sobą doświadczenia 1981 r., kiedy zbyt wiele straciliśmy.

Ale część podziemia wydawniczego będzie pewnie funkcjonować jak dotychczas, choć okrągły stół może ułatwić legalne działanie...

Drugi obieg jest reakcją na cenzurę, będzie istniał, dopóki będzie cenzura.

Jest obawa, że wskutek okrągłego stołu sytuacja

— Ciąg dalszy na stronie 4 —

## Stół czteroletni?

Relacjonując pierwsze posiedzenie „podstołka” reformy prawa i sądownictwa na konferencji prasowej 11 II rzecznik Lecha Wałęsy, Piotr Nowina-Koniopka wygłosił na zaskoczonego. Strona rządowa - w referacie jej przewodniczącego prof. Balcerka - zaproponowała bowiem opracowanie dogłębnej reformy systemu prawnego PRL - od dyskusji zasad konstytucyjnych po projekty ustaw w 13 głównych dziedzinach prawa. Nad taką reformą, naturalnie niezbędną, skromny zespół „podstołka” musiałby pracować latami, więc „S” proponuje rozpocząć tę pracę już po okrągłym stole.

Przewodniczący naszej strony, prof. Strzeżemski postulował, by w rozmowach skupić się na przywróceniu niezawisłości sądów oraz likwidacji w prawodawstwie represyjnych przepisów, godzących w prawa człowieka. Pierwszemu celowi służąłyby przekazanie nowemu sądom Naczelnej Radzie Sądownictwa - prawa nominacji i awansowania sędziów, przysługującego dotąd ministrowi; kandydatów przedstawiałyby jej ogólne zgromadzenia sędziów. Drugi postulat obejmuje od dawna przez nas zgłaszane poważne zmiany m.in. w prawie karnym, kodeksie wykroczeń, ustawie o MSW i aktach wykonawczych do niej. Chodzi w pierwszym rzędzie o wyłączenie spraw politycznych z kompetencji milicji i kolegiów ds. wykroczeń, których praktyka funkcjonowania zasługują na miano skandali, oraz o ukrócenie legalnej działalności IMO w dokonywaniu zatrzymań, rewizji itd.

Strona rządowa, nie podając precyzji, w ostatniej chwili odwołała swoją konferencję prasową. Odpowiedzi na postulaty „S” oczekuje się na następnym spotkaniu „podstołka”. K. Pajka

## Strajk w „Łaziskach”

„To nie sprawa polityczna, my walczyliśmy o podwyżki” - krzyczyli strajkujący z huty „Łaziska” na widok zamiejskiego działacza ze znaczkiem „S”.

Strajk wybuchł 10 II na rannej zmianie po masowce, do której doprowadziła grupa działaczy OPZZ. W dwóch zakładach kombinatu, energetycznym i budowlanym podniesiono płace o 21 tysięcy, o podwyżce w zakładzie hutniczym nie pomyślano. W protestie wzięła udział cała załoga huty prócz administracji.

Chociaż w „Łaziskach” nie ma „Solidarności”, Komitet Strajkowej huty wezwał do pomocy w negocjacjach Alojzego Pietrzyka, prosił też o specjalistę od płac. Przyjechali następnego dnia rano. „Powiedziałem - mówi Pietrzyk - że nie mogę występować jako negocjator, mogę być tylko mediatorem. Wałęsa zaapelował o 6 tygodni spokoju i ja to popieram”. Podczas rozmów z KS-em dyrektor tłumaczył, że musi z podwyżkami czekać do poniedziałku, aż „Rzeczpospolita” opublikuje odpowiednie przepisy. Po stronie dyrekcji zasiadał szef neozwiązków, reprezentował administrację, nie hutników.

W poniedziałek 13 II zawarte zostało porozumienie: płace zostały podniesione przeciętnie o 21 tysięcy. J.J.

## Na Deotymy

Piętnaście komitetów i grup inicjatywnych „S” - mówi Michał Boni - powstaje tygodniowo w naszym regionie. Co nowego w stosunku do poprzednich miesięcy? Wiara, że legalizacja „S” jest już blisko, sprawia, że grupy związkowe ogłaszają po prostu: „NSZZ «S» w naszym zakładzie wznowia działalność”, „zebranie pracowników postanowiło reaktywować «S»”. Tam, gdzie komitety działają już jakiś czas, jak np. w Ursusie, powstają komórki wydziałowe. Ten proces nie jest lawinowy, ale ma swoje tempo.

Na Deotymy, gdzie jest dystrybucja serwisu informacyjnego z negocjacji, zgłaszają się przedstawiciele ok. 60 zakładów pracy z Warszawy (dostają po 2 egzemplarze, żeby można było wywieźć w gablotce, niektórzy rozmnażają go przy pomocy własnej poligrafii). Przyjeżdża też prowincja: Siedlce, Biata Podlaska. Widać, że jest spory głód informacji przygotowanej przez Związek.

Przez cały czas trwania okrągłego stołu, co środę, odbywały się będą na Deotymy spotkania z uczestnikami negocjacji. Ok. 150 osób wysłuchało 8 II relacji Zbigniewa Bujaka. Padało wiele pytań na temat intencji władz, kontrowersji, nadziei związanych z obradami, również bardziej szczegółowych. Ktoś zapytał: „Czy my jako społeczeństwo dostajemy ten kraj do ręki?” Uczestnicy dzielili się swoją nieufnością, ale dominował ton: gwarancje zależą od nas samych, od tego, czy będziemy silni.

## Dopóki będzie cenzura

Rozmowa z jednym z szefów poligrafii TM

Redakcja: Jakże są Wasze plany wobec możliwości legalizacji „Solidarności”, a tym samym pracy związkowej?

Odp.: Część z nas zaprzestanie pewnie podziemnej działalności. Dla tych - mówię tu też o sobie - których to zajęcie pochłonęło całkowicie, pytanie „co dalej?” oznacza decyzję życiową. Czy doktor nauk humanistycznych, który stał się drukarzem, będzie się teraz habilitował i czy w ogóle ma na to jeszcze szansę? Przez te siedem lat każdy z nas poniósł duże koszty rodzinne, zawodowe,

## Za systemem wielopartyjnym...

— Ciąg dalszy z 1 strony 1 —

pracować „ze wszystkimi odpowiedzialnymi siłami politycznymi” i powołuje grupę roboczą do kontaktów z nimi. System wielopartyjny musi być jednak wprowadzany stopniowo, by nie dopuścić do wstrząsu społecznego. Na koniec zaprezentowano stanowisko w sprawie wydarzeń 1956 r.: początkowo miały one charakter powstania ludowego, później jednak przekształciły się w kontrrewolucję. Imre Pozsgay stwierdził, że wcześniej prezentował tylko swój osobisty pogląd oparty na raporcie historyków. KC wyraziło poparcie i zaufanie dla jego osoby.

Z przecieków wiadomo, że plenum było terenem ostrego starcia reformatorów i konserwatywistów. Rozłam w partii został jednak zażegnany. Oświadczenia KC wskazuje, że zawarty został kompromis: postanowiono zaniknąć kartę przeszłości, skoncentrować się na bieżących sprawach wprowadzania pluralizmu politycznego „w ramach socjalistycznego porządku konstytucyjnego”. W deklaracjach posunięto się rzeczywiście daleko. Karoly Grosz w TV mówił, że w przyszłości partia komunistyczna pozostanie partią rządzącą tylko wówczas, jeśli potrafi w wyborach parlamentarnych pozyskać większość społeczeństwa. Główny ideolog KC Janos Berecz w wywiadzie dla austriackiej prasy nakreślił perspektywę przekształcenia kraju kierowanego odgórnie przez partię w nowoczesne, demokratyczne, praworządne państwo. Sugerował utworzenie koalicji 3-4 partii,

które opracowałyby nową ordynację wyborczą.

Wiele zależy teraz od zachowania nowotworzących się partii. Póki co, na spotkaniu 7 II z przedstawicielami parlamentu odczytali oni propozycje utworzenia Krajowej Rady Narodowej (sformułowaną przez wyrzuczonego z partii br. Janosa Biharię), działacza Niezależnego Frontu Marcowego, w zamian proponując obracy przy okrągłym stole, gdzie przedyskutowano by m.in. sprawę zwolnienia konstytuanta.

Obserwatorzy zachodni podkreślają, że partia komunistyczna przystąpi do ewentualnego dialogu z poważnym balastem — wykazała ona niezdołność do oczyszczenia się z politycznego kłamstwa o istocie wydarzeń 1956 r. Ich zdaniem popełniono strategiczny błąd, lekceważąc sygnały z Moskwy świadczące o gotowości do rewidowania ocen niedawnej przeszłości: kilka dni przed węgierskim plenum przyznano tam, że przedwojenny przywódca węgierskich komunistów Bela Kuhn został w 1938 r. rozstrzelany w ZSRR, czemu przez 50 lat uparcie zaprzeczano. Warto odnotować jedną jak narazie potępijącą reakcję Moskwy na ostatnie deklaracje węgierskiej partii — wypowiedź w prasie zachodniej kierownika Instytutu Badań Światowego Socjalizmu, Olega Bogomotowa. Na pytanie, czy ZSRR czułby się zagrożony, gdyby na Węgrzech rozwinęła się demokracja burżuazyjna, odpowiedział, że system typu austriackiego czy szwedzkiego nie przeszkadzałby im pozostać w Układzie Warszawskim. Również ogłoszenie przez Węgry neutralności nie stanowiłoby dla Związku Radzieckiego zagrożenia. **alex**

## Dopóki będzie cenzura

— Ciąg dalszy z 1 strony 5 —

cia poligraficznego podziemia się pogorszy: jeżeli odmówi się nam etykiety „politycznych”, będziemy odpowiadać za przestępstwa kryminalne i gospodarcze. Popelniamy ich sporo: wychodzimy poza cenzurę, jesteśmy paserami, bo popieramy czarny rynek papierowy, nie płacimy podatków...

Podstawową sprawą jest możliwość wyboru: nie można zadekretować za nas, że podziemie się skończy. Firmy, które uznają, że będą bardziej skutecznie legalnie, niech wychodzą na powierzchnię, natomiast ci, którzy chcą dalej funkcjonować tak jak dotąd, niech mają taką możliwość. A wiele firm nie pójdzie na jawność i to z różnych względów, przede wszystkim politycznych — czerwonemu przecież ufać nie można. Poza tym prowadzenie normalnej działalności gospodarczej, jaką jest oficjalne wydawnictwo — to praca dla fachowców, a nie dla idonowych amatorów.

Jakie są wasze postulaty pod adresem okręgowego stołu?

Jesteśmy za tym, żeby cenzura, jeśli już w ogóle ma istnieć, była represyjna, a nie prewencyjna. Przepisy muszą zostać sformułowane precyzyjnie i jednoznacznie, tak żeby ich interpretacja nie była dowolna, nie zależała od koniunktury politycznej. Inaczej np. cenzura represyjna może rujnować wydawnictwa, jeśli będzie się konfiskować wydrukowane nakłady.

Musi ulec zmianie prawo prasowe, ten koszmarny dziwoląg uchwalony w 1984 r., na mocy którego np. „wrażanie socjalistycznych stosunków”

jest obowiązkiem każdego dziennikarza i każdej redakcji. Trzeba zmodyfikować przepisy kodeksu karnego, tak by realizacja konstytucyjnych uprawnień do wolności słowa i druku nie była karana.

Wydawanie książek i prasy powinno być traktowane jak każda inna działalność gospodarcza. Już został poczyniony pierwszy krok: ustawa o przedsiębiorczości znosi konieczność uzyskania zgody Ministerstwa Kultury na założenie wydawnictwa. Ale już czasopisma, druki ulotne, kolejne pozycje książkowe wymagają zezwolenia. Główny Urząd Cenzury może odmówić, jeśli wnioskodawca nie uzasadni „społecznej potrzeby”. Trzeba wykasować źródła papieru i zaopatrzenia w materiały techniczne, zgłaszać urządzenia poligraficzne do centralnego rejestru w Ministerstwie Kultury. A przecież nie rejestruje się komputerów, maszyn do obróbki skrawaniem czy maszyn do szycia.

Kolejne nasze postulaty to zniesienie monopolu państwowego na papier, wprowadzenie tu pełnej komercjalizacji, zniesienie faktycznego monopolu KSW „Prasa” na druk gazet i czasopism — żebym ja mógł wejść ze swoim tytułem. Jeśli lepiej zapłacę drukarni — i na kolportaż. Kioskarz powinien sam decydować, jakie tytuły chce zamówić, tak samo księgarnie. Musimy walczyć o prawo do alternatywnych siatek kolportażu, np. gdy ktoś chce wydawać popołudniówkę i sprowadzać ją na ulicach.

\*\*\*

Podziemie wydawnicze wciąż nie uzgodniło między sobą konkretnych postulatów wobec okręgowego stołu. Dołączam wezwanie do przyjaciół i kolegów, żeby się jak najszybciej wypowiedzieli.

Rozmawiała: Anna Mól

## Tydzień w tydzień

8 - 14 lutego

**Czwartek.** Pełen energii rzecznik OPZZ F. Ciemny niemal krzyknął na konferencji: „To skandal! To nieuczciwie!” — o podpisie A. Pietrzyka pod porozumieniem belchatowskim. Podług OPZZ Pietrzyk strajk wywołał, a nie pomógł gasić.

**Sobota.** Komuniści w Kambodży odrzucili pomysł opozycji i księcia Sihanouka, by utworzyć wspólny rząd tymczasowy, który po wyjściu Wietnamczyków zorganizuje pod kontrolą ONZ wolne wybory. Rząd z Pol-Potem, który nie dorównał Stalinowi i Hitlerowi tylko dlatego, że czasu mu nie stało i kraj był za mały? Pol-Pot ma najsilniejszą militarnie partyzancką armię dzięki krótkowzroczności Chin, Tajlandii i USA, które wspierały go, bo „wróg naszych wrogów” (komunistów przeciwnamskich) to nasz przyjaciel”. Wyeliminowanie go będzie trudne, a poki nie nastąpi, komuniści mają wygodny pretekst, by odrzucać propozycje pokojowych rozwiązań.

**Poniedziałek.** Górczo było na konferencjach prasowych po stołku gospodarczym. Wg min.

Włóczka opozycja prezentuje „pomieszanie prymitywnego marksizmu z resztkami nauki społecznej Kościółca” i „maoi-stowsko-afrykańskie” koncepcje. OPZZ bit w rzadko-opozycyjne „profesorskie gremium” i „porozumienie elit”. U J. Onyszkiewicza bez epitetów, za to na metr kwadratowy mikro-salki kościółca św. Teresy przypadało pięciu dziennikarzy, więc dały się słyszeć głosy o rewindykacji gmachu na Mokotowskiej. Tym bardziej, że akustyka użyczanym nam kolejno sal jest fatalna, więc w ogóle nic nie słychać.

**Wtorek.** Moje ulubione słówko „ponoc”! Tydzień temu pisałem: „Partyzanci afgańscy ponoć ustalili skład Szury”. Po pół godzinie obrad szyci bazujący w Iranie zerwali je żądając więcej foteli, choć dostali 100 z 540, co odpowiadała proporcjom w społeczeństwie. Nie ma już Rosjan, wciąż nie ma Szury ani rządu mudżaheddinów — przyjdzie sunnitom walczyć z szytami. Islamska norma!ka.

K. Pajka

## W bloku

**ZSRR.** „Litwini nigdy nie pogodzili się z wcieleniem ich kraju do ZSRR. Niepodległość Litwy, status państwa neutralnego i zdemilitaryzowanego będą gwarancją stabilności w rejonie Morza Bałtyckiego” — to cytat z oświadczenia 24 znanych działaczy Litewskiego Ruchu na Rzecz Wznowienia „Sajudis”. Zostało ono wręczone 8 II przebywającej na Litwie delegacji Parlamentu Europejskiego.

Trwa akcja pikietowania sztabu wojskowego okręgu nadbałtyckiego w Rydze, stolicy Łotwy, zorganizowana przez członków Związku Demokratycznego, Klubu Ochrony Środowiska, grupy Helsinki 86. Na transparentach hasła potępiające interwencję na Węgrzech w 1956, w Czechosłowacji w 1968 oraz w Afganistanie. Jednocześnie kilku młodych ludzi protestuje przeciwko powołaniu ich do wojska (WAI).

Władze wycofały rejestrację 200-tysięcznego lotewskiego Frontu Ludowego, gdyż — jak oświadczył prokurator republiki — „postulaty tej organizacji są sprzeczne z konstytucją Lotewskiej SSR i ZSRR”. Moskiewskie mass-media kontynuują kampanie przeciwko frontom ludowym krajów bałtyckich; najostrej atakuje „Prawda”, dwa czołowe pisma kulturalne Estonii określiła mianem faszystowskich i antysemickich.

W Erewaniu spotkanie, 5 II, francuskiego piosenkarza Charlesa Aznavoura (z pochodzenia Ormianina) z rodzinami więzionych członków Komitetu Karabachskiego przerodziło się w wiec. Pierwszy raz od wprowadzenia stanu wyjątkowego milicja nie interweniowała (WAI).

Dwaj przedstawiciele prześladowanego Kościoła Unickiego poinformowali 7 II na konferencji prasowej w Moskwie o ostatnich represjach na Ukrainie. Nie dopuszczono do udziału tego Kościoła w obchodach 1000-lecia chrztu Rusi, narobienia wioskach zwykle przewija milicja jako nielegalne zgromadzenia (w zajęciach po jej stronie brali udział duchowni prawosławni). Kilkunastu księży unickich i kilkuset wiernych skazano na więzienie bądź grzywny. O legalizacji Kościoła Unickiego zaapelował Andriej Sacharow w swym wystąpieniu na uniwersytecie w Sienie.

Członkowie Gruzińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej podjęli 23 I głodówkę przeciw skazaniu na 1,5 roku jednego z jej członków za przemówienie wygłoszone w grudniu na stadionie w Tbilisi podczas wiecu przeciwko projektowanym zmianom w konstytucji ZSRR.

Studentzi pięciu kierunków Moskiewskiej Politechniki od początku II semestru bojkotują szkolenie wojskowe (WAI).

Czechosłowacja. Pod petycją do premiera, domagającą się uwolnienia dramaturga Vaclava Havela i innych zatrzymanych podczas demonstracji w rocznicę śmierci Jana Palacha, zebrano już 2 tys. podpisów. Wśród sygnatariuszy innej petycji — 800 intelektualistów — znalazło się kilkunastu członków partii, co w CSRS jest wydarzeniem precedensowym.

Praska prokuratura zmieniła zarzut wobec Havela: jest oskarżony już nie o chuliągństwo, lecz o organizowanie nielegalnych demonstracji z pomocą zachodnich rozgłośni, zakłócanie porządku publicznego i podburzanie do czynów przestępczych.

W prasie oskarża się opozycjonistów o planowanie akcji terrorystycznych przy użyciu środków wybuchowych. Aby podsyć psychozę zagrożenia, na kilka godzin wstrzymano nawet ruch na Mście Gottwalda (centrum Pragi), gdzie rzekomo podłożono bombę.

**Węgry.** Los 30-tysięcznej rzeszy uchodźców z Rumunii był tematem rozmów władz z delegacją ONZ, która przybyła na Węgry, by zapoznać się z ich sytuacją. MSZ poinformował później (6 II) o planach utworzenia 3-4 obozów, w których przeprowadzono by wstępny selekcję, kto chce pozostać, a kto wyemigrować na Zachód.

**Bulgaria.** Ok. miesiąca prowadził głodówkę poeta Peter Manolow, działacz Niezależnego Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka. Domagał się zwrotu skonfiskowanych podczas rewizji manuskryptów wierszy i dokumentów, w tym archiwum Stowarzyszenia. Gdy je zwrócono, 11 II przerwał protest. Wg danych tej organizacji w Bułgarii jest ok. 350 więźniów politycznych. **oprac. alex**

Z wielkim żalem zegnamy

ś. p. „Klementynę”

naszą nieocenioną Koleżankę z kolportażu  
Wydawnictw Niezależnych      Przyjaciela